# GŁOS NARODU

NR. 451. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 15. WRZESNIA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 8·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.


## Rebarbaryzacya.

Pytanie: jaki wpływ na moralny i duchowy poziom społeczeństw europejskich wywrą obecne przeżycia wojenne, nurtować musi i napełniać niepokojem każdą etycznie wrażliwą jednostkę naszego krwią zlanego kontynentu. Jest nad czem zaiste zatroskać się. Wojna każda wyzwala w swych uczestnikach instynkty drapieżne które tam drzemały, stłumione kulturą i tresurą — cóż dopiero wojna dzisiejsza, „jakiej jeszcze nie było“! Człowiek obyty z grozą i okrucieństwem, oswojony nieraz z bestyalstwem, ma wrócić kiedyś do społecznego życia, którego normalny bieg opiera się na innych zgoła prawidłach, niż te, co obowiązują na linii bojowej. Czy wrażenia, przeżyte tam, spłyną niepostrzeżenie, lub bodaj będą mogły być rychło zatarte? Czy, przeciwnie, wyryją jakieś nieobliczalne ślady? Troskę tych pytań pogłębia wyjątkowy charakter walk, w które uwikłała się ludzkość. Przedewszystkiem ich potworne — rozmiary. Król bawarski słusznie nazwał świeżo armię niemiecką „uzbrojonym narodem“. Tam, gdzie cała zdrowa młodzież i każdy ojciec rodziny broń dźwiga, można mówić o narodach przebranych w mundury. Obowiązek służby wojskowej jest powszechny w całej Europie, stał się takim nawet w dumnej do niedawna ze swego wyjątku Anglii, więc bez mała powiedzieć wolno, że nie armie, lecz narody wracać będą z rowów strzeleckich. Długotrwałość wojny, jej drugi rys charakterystyczny, powiększa jeszcze bardziej troskę o zmiany, jakie dzień po dniu dokonywują się w duszach tych mających powrócić. Od lat dwóch — dwadzieścia milionów uzbrojonych Europejczyków oddycha bez przerwy atmosferą zniszczenia: edukacya, jakiej nie znają dzieje.

Są to rzeczy na dziś nieuniknione, a możliwość przeciwdziałania im leży po za granicami dyskusyi. Natomiast przedmiotem roztrząsań i szukania środków zaradczych staje się wpływ, jaki tocząca się wojna wywiera na etyczny i duchowy poziom ludzki daleko poza frontem bojowym: w domu. Wrażliwość nasza przytępiła się w stosunku do wszekich form cierpienia. Tragedya „Titanica“, która targnęła kiedyś całą kulą ziemską, nie znalazłaby dziś oddźwięku. Każdego dnia tonie jakiś „Titanic“, a każdej godziny ginie gwałtowną śmiercią dziesięćkroć więcej istnień, niż na owym tragicznym statku. Serce ludzkie stało się twardem wobec niedoli, przynajmniej tej, której nie ogląda się zblizka: przykładem żałosna „pomoc“, jakiej spustoszona Polska doznała od świata. Egoizm, obwołany „świętym“, doczekał się cynicznie uroczystej apoteozy. Człowiek cywilny upodabnia się również do wilka. Nabiera okrucieństwa.

To wpływ wojny, któremu przeciwdziałać można i z którym walkę muszą wszędzie podjąć ci, co z uzasadnioną trwogą przyglądają się zachwianej kulturze Europy.

Pismo londyńskie „Nation“ poruszyło aktualną dziś nietylko w Anglii sprawę zabójczego wpływu wychowawczego, jaki na szerokie warstwy społeczne wywiera przedstawianie w kino-teatrach obrazów i scen z toczącej się wojny. Dziesiątki tysięcy film unaoczniają milionom ludzi przeżycia z pola bitew: bezpieczny widz otrzymuje z całą plastyczną dokładnością obrazy masowego zabijania się i chłonie je jako sensacyę. Wobec nagminnej popularności teatrzyków kinematograficznych te spektakle, zamieniające cierpienie na towar, stają się niebezpieczną hodowlą drapieżnych instynktów. Jeżeli zważy się, że miliony dzieci przesuwają się przez sale kinoteatrów, oswajając się poglądowym sposobem z istotą i akcesoryami wojny, to łatwo dopowiedzieć sobie, jakie żniwo zbierze wychowawca najbliższego pokolenia. Wspomniane pismo angielskie woła o zakaz tej najnowszej praktyki popularyzatorskiej, która podsyca odbywający się i bez tego już groźny i zastraszający proces rebarbaryzacyi ludzkości, a berliński „Vorwärts“ zauważa: „Protest odnosi się naturalnie przedewszystkiem do rządu, który występuje tu w roli protektora. Pan Lloyd George wymyślił sam sensacyjny tytuł do pewnego wojennego dramatu. Zużytkowanie kinematografu do przedstawień wychowawczych tego rodzaju, przy których „patryotyczny“ cel i spekulacya zarobkowa idą ręka w rękę, nie jest oczywiście specyalnie angielskim wynalazkiem, nad którym gdzieindziej możnaby było po faryzejsku wywracać oczami“.

Innej formy podsycania powrotu do barbarzyństwa dostarcza ta część literatury i przygniatająca większość różnojęzycznej prasy, która wbrew zdrowemu głosowi natury usiłuje masową rzeź ludzkości i oderwane jej epizody przedstawiać w świetle aureoli. Wojna — uznają to i ci, co kierują jej przebiegiem — jest nieszczęściem i tylko nieszczęściem, jednem z najstraszliwszych, jakie nawiedzić mogą świat. O odwrócenie jej wszak modli się od wieków stara suplikacya kościelna. Każdy z naczelnych wodzów armii utrzymuje o sobie, iż nie chciał do wybuchu dopuścić, a ci, co powstrzymywali go istotnie, szukają w tem słusznej dla siebie chluby, stwierdzając tem samem, że wojna jest katastrofą, która spadła na podległe im ludy, że jest złem, choćby w dzisiejszej fazie stosunków jeszcze nieuniknionem. Że kiedyś zniknie, w to wierzyć trzeba, jeśli się nie ma zwątpić o sensie zbiorowego życia i w to wierzyć można. Ludzkość ze swemi sześciu tysiącami lat kulturalnego istnienia jest zbyt dziecięco jeszcze młodą, aby dostateczną podstawę mogło mieć pospieszne przesądzenie, że wojny „zawsze będą“. Wolno widzieć w nich raczej etap, związany z niskim dotychczas stopniem rozwoju, jak niewolnictwo, które było i wydawało się również czemś niezniszczalnem. I w takim razie czem są próby rozpinania apoteozy nad polami bitew, nad rzekomym romantyzmem okropności wojennych, jeśli nie zawracaniem istoty ludzkiej w tył, ku wiekuistemu barbarzyństwu?

Poganin Seneca mówił o igrzyskach rzymskich, iż każdy, kto się im przygląda, odchodzi z nich okrutniejszym i bardziej nieludzkim, niż przybył. To można będzie powtórzyć i o współczesnem pokoleniu. Lecz ten sam poganin wołał: „homo sacra res homini“ — człowiek winien być dla człowieka rzeczą świętą! Przy powtarzaniu tej maksymy musiałby się cokolwiek zakrztusić chrześcijański mieszkaniec Europy XX w.

A. Ch.

## Z ziem polskich.

### Odprawa synodowi.

Organy prawicowe w Rosyi denerwują się od pewnego czasu znów sprawą polską, w szczególności międzynarodowym jej charakterem. Zarysowuje się on coraz wyraźniej przed oczyma reakcyonistów rosyjskich, którzy upierają się przy „wewnętrzności“ rozstrzygnięcia o Polsce. Wykorzystują przy tem każdy objaw życia polskiego z tej strony frontu, aby podburzać opinię swych czytelników przeciw Polakom. Surową odprawę dała jednemu z takich pism „Gazeta Polska“ wychodząca w Moskwie. Oto jej wywód:

Organ synodu rosyjskiego „Kołokoł“ w dalszym ciągu trudni się urabianiem opinii Rosyan w kwestyi polskiej w kierunku określonym. W numerze onegdajszym zamieścił on znamienny artykuł p. t. „Sztandar się kołysze, muzyka gra“, w którym pod adresem „sprzyjających Niemcom Warszawian“ oświadcza z całą powagą: „Warszawa poszła stanowczo za daleko, przyjąwszy dar z rąk niemieckich, i w ten sposób nie tylko uprzedziła falę następujących wypadków, ale również jawnie poszła wbrew życzeniom inaczej myślących Polaków. Wybrańcy ludu polskiego Warszawy wcale nie są wybrańcami całego narodu polskiego, który ani nie myśli wkładać na radnych nowej rady warszawskiej niewłaściwą dla nich misyę budowniczych przyszłych losów całej Polski“.

„Kołokoł“ naturalnie wolałby, by Warszawa wcale nie wybierała żadnych rad rzekomo giermanofilskich, a poczekała na powrót dawniejszego magistratu z p. Millerem na czele, który dopiero w myśl zasady „najprzód uspokojenie a potem reformy“ — kiedyś czasu sposobnego zebrałby się do organizowania wyborów. Że Warszawa innego była zdania, więc stąd oskarżenia o giermanofilstwo, ironizowanie na temat „pląsającego sztandaru“ — i śmieszne zarzuty co do przemawiania w imieniu narodu polskiego. Zresztą już organy polskie w Petersburgu i Kijowie dały „Kołokołowi“ należytą odprawę...

### Żydzi w okupacyach.

O organizowaniu się żydów w Lublinie podaje ciekawe szczegóły „Ziemia lubelska“. Gmina żydowska w tem mieście założyła bibliotekę żydowską, która mieści same książki, odnoszące się do życia żydowskiego. Towarzystwo „Achi Ezer“ otworzyło tanią kuchnię ludową dla uchodźców żydowskich z Wołynia. Jak donosiliśmy pokrótce, w Lublinie powstała filia wiedeńskiego Tow. żydowskiego „Ochrona prawna żydów w okupowanej Polsce“. Instytucya ta ma udzielać wskazówek prawnych żydom w okupacyi austryackiej, oraz bronić interesów żydowskich w instytucyach rządowych. Kierownikiem biura lubelskiego będzie wybitny adwokat żydowski z Wiednia.

„Ziemia lubelska“ dodaje do tej informacyi następujące uwagi:

Jeżeli zważymy, iż po pierwsze żydom u nas wogóle żadna krzywda się nie dzieje, a po drugie, iż specyalnie teraz pozostają pod opieką prawa austryackiego, nie uznającego żadnych ograniczeń narodowościowych, mimowoli wysuwa się pytanie: po co potrzebna jest żydom specyalna opieka prawna? Czy nie chodzi tu o inne cele, o zyskiwanie, przy pomocy znanego sprytu żydowskiego, dla mas żydowskich przywilejów i koncesyj? Jeszcze jedno rzuca się w oczy: solidarność żydowska, nie znająca przestrzeni, ani odrębności krajów. Dziś już tylko ślepy łudzić się może, iż żyd z Polski, któremu zawsze bliższym jest od Polaka żyd z Wiednia, Berlina, czy Petersburga, może być dobrym obywatelem polskiego kraju.

Jak donosi prasa żargonowa warszawska, w niektórych żydowskich szkołach żeńskich wprowadzono naukę żargonu, powołując do tego licznych nauczycieli.

## Wygłodzenie Europy?

Dotąd mówiło się o wygłodzeniu mocarstw centralnych. „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ zastanawia się nad ewentualnością wygłodzenia Europy. W numerze z 8. września zamieszcza w tej mierze interesujące uwagi.

Normalny wywóz z Rosyi do państw zachodnich jest obcięty — zaczyna — do dowozu z Ameryki południowej brak dość statków, z Ameryki północnej nie można spodziewać się takiego importu, jak w latach poprzednich. Minister Harcourt oświadczył niedawno w londyńskiej Izbie gmin, że ceny w Londynie podnoszą się dlatego, iż w Stanach Zjednoczonych pszenica poszła w górę, skutkiem niedostatecznych zbiorów. Pszenica z Manitoby podskoczyła w jednym dniu z 57 szylingów na 7[illegible] 6 pensów.

[illegible] odnosi się do zaopatrzenia w mięso. W Rosyi ogłoszono daty urzędowe o stanie bydła w r. 1915. Okazuje się z nich, że w r. 1913 było sztuk bydła 40 milionów, zaś w r. 1915 już o dziewięć milionów mniej. W niektórych okolicach i miastach rosyjskich brak mięsa, także wskutek niedostatecznej organizacyi dowozu. Obecnie rok znów minął, nie wiadomo zaś, jak dalej zmniejszyły się zapasy rosyjskie, które były przecież olbrzymie.

Kraje neutralne odczuwają srodze głód wojenny. Utraciły wiele statków skutkiem walki łodziami podwodnemi i wskutek natknięcia się na miny. Najbliższą drogę do krajów, produkujących zboże, mają zamkniętą, statki zaś ze zbożem ulegają zatrzymaniu w niejednym przypadku. Tak np. okręty z kukurydzą były przetrzymane w Anglii przez sześć tygodni, tak, że cały ładunek się popsuł. Brak w krajach neutralnych i wojujących zboża na chleb, oraz i przedewszystkiem paszy dla bydła. Zewsząd słyszy się, że chłopi przestają hodować trzodę chlewną. Bydła rogatego jest dość, lecz brak paszy, aby je przeżywić przez zimę. Produkcya zboża maleje wskutek braku rąk do pracy i dla braku nawozów. Okręty holenderskie, które wiozły saletrę chilijską, zostały zatrzymane na wiosnę, a następstwem było to, że zbiór kartofli znacznie się umniejszył. Brak superfosfatu do użyźniania ziemi, gdyż przez blokadę nie przepuszcza się pyritu, który jest potrzebnym do jego wytwarzania.

Wszędzie więc zmniejsza się produkcya, a maleje także import z krajów zamorskich. Wobec tego pyta „Nieuwe Rott. Courant“: „Czy Europa ustrzeże się przed klęską głodową? Jeżeli wojna jeszcze potrwa dłużej, głód nadejść musi. Błędem byłoby przypuszczać, że grozi on tylko Niemcom i Austro-Węgrom. Kraje te znajdują się naturalnie w sytuacyi trudniejszej, niż inne, lecz najłatwiej mogą przeprowadzić organizacyę, która odwraca niebezpieczeństwo. Holandya szczególnie powinna zwrócić baczną uwagę na to, co jej grozi“.

Równocześnie nadchodzą doniesienia Biura Reutera, iż urzędowo wydano zakaz wywozu do Holandyi całego szeregu towarów. Objęte nim są: biszkopty, szczotki, jaja, tran, owoce, ryby, orzechy, guma, sierść, zapałki, słonina, konserwy, siarka, spirytualia, wszelkie towary kolonialne, krochmal, włókna roślinne i drożdże. Pisma angielskie zachęcają rząd do energii w tym kierunku, ogłaszając daty statystyczne, z których wynika, że znaczne zapasy towarów, wywożonych z Anglii do Holandyi, idą następnie do Niemiec. Wogóle w Anglii daje się odczuć obecnie prąd oddziaływania na rząd w tym kierunku, aby zmusił wszystkie państwa, graniczące z Niemcami do wstrzymania zupełnie wszelkiego wywozu w granice Rzeszy. Odbywa się to za pomocą kampanii prasowej, skierowanej przeciwrządowi, iż zbyt miękko postępuje wobec handlu między krajami neutralnymi a Niemcami. Pisma berlińskie przypuszczają, iż może sam rząd angielski kampanię tę podsyca, gdyż idzie ona po linii jego zamiarów. Jeżeli opinia publiczna będzie naciskała środki przeciw handlowi neutralnych z Niemcami, wówczas rząd będzie mógł powołać się na to przy stawianiu państwom neutralnym nowych żądań.

## Z Monasterzysk.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu“).

(Stosunki w mieście. — W fabryce tytoniu. — Pismo roln. — Święta gr. katol. — Dola robotników).

Monasterzyska stały się sławne wielkimi bojami w r. 1914, 1915 i 1916. Nietylko jednak bojami sławne ale pracą kulturalno-ekonomiczną, która w czasach przedwojennych nabrała wielkiego rozmachu i można się było spodziewać w najbliższych latach wielkiej ich zmiany w wewnętrznym i zewnętrznym wyglądzie. Dlatego też słuszną jest rzeczą, aby na walkę tę i pracę tak gorącą rzucić snop światła dla zbudowania innych, dla pokrzepienia ducha; dziś właśnie, gdy Monasterzyska zniszczone prawie doszczętnie, a ludzie, zmuszeni, rozbiegli się po świecie, aby żyć ciężko i nadzieję pielęgnować, tęsknić do swego gniazda.

Same Monasterzyska liczyły w r. 1910 4.132 dusz, w tem 1590 rz. kat. 499 gr. k. 2.041 żydów. Otoczone są wieńcem wiosek przeważnie lub zupełnie polskich: Folwarki, Berezówka, Huta Stara, Huta Nowa, Izabela, Dubienko i t. d. Jak we wszystkich miasteczkach — tak i w Monasterzyskach — żydzi dzierżyli prym. Burmistrzem był żyd, gospodarka też była żydowska: ciągłe łatanie, sztukowanie. Wielka polityka małych miasteczek na tem właśnie polegała u nas, aby mieć jeden żywioł na wszystko gotowy i ten żywioł należało popierać, wspomagać i nim się specyalnie opiekować. Między tą masą a politykami był zawsze jeden potentat, który we wszechmocności był porostu nieograniczony. Więc też gospodarka szła starym, wyrobionym szlakiem galicyjskim: polityka chwili była motorem wszelkich czynów i wystąpień. Przeciw temu zrywały się protesty — rozpoczynała się walka, ale prawie bezskuteczna, bo sposobów zwalczania jej jest w rękach polityków masa: przeniesienia, szykany, i t. d. powszechnie znane dla złamania czy też utrącenia niewygodnej jednostki.

W fabryce tytoniu pracowało przeszło 1000 robotników, w tem 78% Polaków. Zarabiali nieźle i nieźle im się działo. Dziś wszystko rozprószone. Dawniej robotnicy byli rozbici, podzieleni na partye: byli tacy, co należeli do P. P. S., której prezesem był Ukrainiec, byli, co należeli do ukraińskiej „Siły“ najmniej liczni, lecz niezmiernie hałaśliwi — wreszcie byli robotnicy, należący do Nar. Związku zawodowego. Tych liczba była niejednostajna: raz liczył związek kilkuset, to znowu liczba spadała do kilkudziesięciu. Brak solidarności wśród robotników był powodem ich słabości. Urzędnikami w fabryce byli ludzie różnych narodowości. Polaków liczba najmniejsza. Ci panowie właśnie uważali za swój święty obowiązek zwalczać wszelkie dążenia do narodowego uświadamiania robotników.

W ostatnich latach fizyognomia robotniczej warstwy zaczęła się stanowczo zmieniać. Powodem tej zmiany było połączenie rozbitej masy robotniczej w jeden związek polski. Ciągłe szykany, ciągłe deptanie praw narodowych musiało wywołać reakcyę. I wywołało. Przytem szalona zależność uchronienia robotników ich wielkiej masy żyjących i pasących się obficie pośredników stała się ciężarem nie do zniesienia. Więc na podstawie ekonomicznej i narodowej nastąpiło złączenie, zjednoczenie nietylko robotników, lecz całej warstwy mieszczańsko-robotniczej.

Istniało już lat 25 kółko rolnicze, posiadało sklepik, który dzięki pracy p. Michała Wrzaka, kierownika żeńskiej szkoły — powiększył się bardzo i rozszerzył, ale nie uniezależnił od nieproszonych pośredników, którzy byli dostawcami towarów. Obrót się wzmógł, bo roczny zakup towarów w r. 1912 wynosił kwotę 58.153 k. 48 h. Ale kwota to była mała, bo robotnicy rocznie wydawali więcej aniżeli 1.000.000 k. Ponieważ stwierdzono, że wszelkie zmiany, aby były trwałe, muszą być systematycznie przeprowadzone, więc przy pomocy agitacyi powiększono liczbę członków kółka z 63 na przeszło 300, powiększono kapitał zakładowy, zerwano bezwzględnie z miejscowymi pośrednikami i miesięczny utarg wynosił przed wojną (w 1914r. w lipcu) już 38.000 kor. A gdy wojska rosyjskie po 11 miesięcznej okupacyi Monasterzyska opuściły, mimo trzykrotnego rabunku, kółko rolnicze wkrótce do siebie przyszło; wzięło na siebie całą prawie akcyę aprowizacyjną, dzięki czemu ludności nie brakło ani mąki, ani cukru, ani tłuszczów, i utarg miesięczny wynosił (w maju br.) 141.273 kor. Otwierała się świetna przyszłość dalszej pracy — dla dalszego ekonomicznego i duchowego wyzwalania ludności polskiej od ujemnych wpływów pośredników wyzyskiwaczy, lecz znowu nowy najazd zniszczył zupełnie tę placówkę, a bitwy, które się odbyły w samem mieście ludność pogrążyły w nędzy.

Przed wojną do obudzenia ducha narodowego przyczyniło się znacznie rozporządzenie, zmuszające 78% robotników rz. kat. do świętowania świąt gr. kat. I na nic się zdały racyonalne przedstawienia dyrekcyi fabryki, że fabryka może być czynną, bo niema żadnej przeszkody fizycznej, na nic się zdały przedstawienia robotników, że rocznie tracą prawie 50.000 kor. przez zmuszenie ich do świętowania jeszcze nowych gr. kat. świąt. Robotnicy zupełnie spokojnie protestowali przeciw temu. Trudno; — uzyskać nic nie mogli, albowiem ukraiński klub orzekł że gdyby polscy robotnicy w gr. kat. święta zarabiali parę koron — to byłaby to wielka krzywda ukraińska. A ten argument dawniej i dziś jest jeszcze niezmiernie wielkiej wagi. Miało to jednak ten dobry wynik, że robotnicy przyszli do przekonania, że

sami muszą czuwać, aby poza ich plecami nie załatwiano spraw, w których oni powinni mieć głos, więc się stali więcej nieufnymi i czujnymi. I dlatego przy najbliższych wyborach do wydziału Kasy chorych przeprowadzili olbrzymią większością swoich kandydatów i wówczas to okazało się, że P. P. S., której przewodniczył, jak rzekłem, Ukrainiec Syraniewicz, a zarazem prezes ukraińskiej „Siły" liczy kilku członków (2—3).

Ta właśnie solidarność robotników obudziła trwogę w całym miejscowym świecie od robienia wielkiej polityki i nawet w najwyższym zarządzie fabryk tytoniowych w Wiedniu. Poczęły się podjazdowe walki. Nie to nie skutkowało. Porządek dotychczasowy zaczął się chwiać i już się rozpoczęło wymiatanie śmieci i brudów. Zwołano nawet do Buczacza generalną naradę, ale środki przez nią uchwalone nie poskutkowały. Robotnicy byli ławą — mieszczaństwo z letargu się obudziło i byłby koniec przyszedł na wielką politykę małego miasteczka, lecz niestety, przyszła wojna i robotę przerwała — walka ustała.

Inwazya skupiła jeszcze bardziej żywioły polskie. Po niej rozpoczęła się nowa praca, nowe wysiłki, a i te znowu zostały przerwane. W fabryce załatwiano tak sprawy, że od miesiąca 1915 r. do połowy czerwca 1916 nie zdołano dać zapłaty robotnikom stałym za cały czas inwazyi, lecz rzucono tylko zapomogi w kwocie 100 kor., a gdy Dyrekcya fabrykę opuszczała w czerwcu b. r., dała robotniczej warstwie, zmuszona, znowu zaliczkę po 40 kor., z których mają żyć w dniach tułaczki. Przytem robotnice, których mężowie na wojnie bez względu na to, czy pobierały już zasiłek lub nie od tego ochłapu były odrzucone — więc zostawiono je na pastwę głodu. A sezonowe robotnice nie otrzymały żadnej zapomogi.

Tak to się dzieje miasteczka, które pragnęło się wyrwać z objęć lichwy, wyzysku, niewoli ekonomicznej. I były dane, że toby nastąpiło. Polska kasa i Reiffeisenka ogromnie się do tego przyczyniały. Ile jest takich miasteczek u nas? Dużo i coraz więcej się budzi, aby zacząć żyć życiem niezależnem, swojem własnem, aby bronić się przed obcym tak potężnym i tak popieranym zalewem.

X. Wiktor Potrzebski.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk kościelny.** Dziś w piątek śś. Emila i Albina; jutro w sobotę śś. Kornela i Cypryana.

**Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpocznie się jutro o g. 6 m. 17; zachód przypada o g. 6 m. 52. Długość dnia godzin 12 m. 35.

## Z miasta.

**Karty na tłuszcze.** W dniu dzisiejszym wchodzi w życie rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, wprowadzające karty kontroli spożycia tłuszczów. Na podstawie tego rozporządzenia z dniem dzisiejszym w zachodnich krajach monarchii rozpoczną obowiązywać karty na tłuszcze. — W naszym kraju rozporządzenie to zapewne dopiero później wejdzie w życie, ponieważ dotychczas rząd krajowy nie wydał w tej sprawie żadnych zarządzeń. Namiestnictwo widocznie przyszło do przekonania, że na razie niema potrzeby wprowadzania w Galicyi ograniczeń, jakie w innych krajach okazały się konieczne. Stanowisko rządu krajowego jest najzupełniej uzasadnione odmiennymi w naszym kraju stosunkami społeczno-gospodarczymi.

Zebranie komisyi aprowizacyjnej. W uzupełnieniu informacyi o obradach miejskiej komisyi aprowizacyjnej, podajemy jeszcze z komunikatu Magistratu następujące szczegóły:

Przewodniczący wicepr. J. K. Federowicz złożył wyczerpujące sprawozdanie ze stanu aprowizacyi i zabiegów Prezydyum miasta około objęcia dalszych artykułów spożywczych we własny zarząd gminy. — Cukru wprawdzie jeszcze brakuje, ale brak ten jest już tylko przejściowy, gdyż Kraków z powiatami ma otrzymać za sierpień 24 wagony cukru, a za wrzesień 50 wagonów. Magistrat uzyskał decydujący wpływ i kontrolę nad dostawą cukru, który będzie obecnie równomiernie rozdzielany między poszczególne dzielnice miasta, a nadto będą w dziennikach notatki, w którym sklepie można cukier nabyć, aby ludność nadaremnie go nie szukała. Wreszcie Biuro rozdzielcze cukru przedłożyło Magistratowi przez swego przedstawiciela p. Heumanna projekt co do rozdziału cukru między hurtowników, detalistów, przedsiębiorstwa przerabiające cukier i t. d. Hurtownicy będą jak dotychczas sprowadzali cały kontyngent cukru przeznaczonego dla Krakowa na swój rachunek. Cukier ten będzie magazynowany w jednym lub w dwóch składach, a o rozdziale decydować ma komisya złożona z reprezentantów magistratu, starostwa krakowskiego i podgórskiego, Izby handlowo-przemysłowej, tudzież trzech zastępców biura rozdzielczego. Detaliści oraz przemysłowcy przerabiający cukier otrzymają asygnatę na przypadającą im ilość cukru, na podstawie której otrzymają za gotówkę cukier z magazynu. Hurtownicy, którzy dotąd sprzedawali cukier tak detalicznie, jak i hurtownie, będą mogli przyznaną im ilość cukru sprzedawać obecnie tylko detalicznie. — W dyskusyi nad tą sprawą podniesiono, aby oprócz rezerwy żelaznej, jaką gmina posiada, sklepy miejskie otrzymywały stale karty poboru, na podstawie których mogłyby jak zwykłe inne sklepy otrzymywać cukier od grosistów, a następnie sprzedawać go konsumentom.

W sprawie ziemniaków stwierdzono, że brak tego artykułu wywołała za niska cena maksymalna. Gmina chcąc częściowo zaradzić temu brakowi, zakupiła pewną ilość ziemniaków na użytek ludności, płacąc za nie powyżej taryfy maksymalnej. W przyszłości nie grozi brak ziemniaków, gdyż obrót nimi będzie wolny, a nadto władze wojskowe na terenie okupowanym Królestwa Polskiego zezwoliły na wywóz ziemniaków wyjątkowo tylko do Krakowa furmankami. — Dostawa mąki dla gminy idzie w ostatnich czasach, a gmina posiada tylko niewielkie jej zapasy. — Również rozporządzenie o dostawę jaj z powodu wywozu ich przez agentów na zachód. — Kontrakty o dostawę mleka dla Krakowa z Królestwa Polskiego kończą się w dniu 1. października b. r. Gmina czyni zabiegi o przedłużenie tych kontraktów. — Masła też niewiele. Zwrócono się do generalnego gubernatora w Lublinie, aby zezwolono na wywóz pewnej ilości masła z powiatów granicznych wyłącznie na użytek ludności krakowskiej.

Następnie rozwinęła się obszerna dyskusya, w której brali udział prawie wszyscy obecni na posiedzeniu radcy miejscy, poczem uchwalono przedłożone wnioski, aby gmina zaopatrzyła się o ile możności w jak największą ilość ziemniaków, kaszy jęczmiennej, jaglanej, fasoli i t. d., a nadto by zajęła się sprawą marmelady, zwłaszcza celem rozsprzedaży jej dla uboższej ludności. Wreszcie przydzielono wnioski przekazane komisyi aprowizacyjnej przez Radę m., a dotychczas jeszcze nie załatwione, do referatu poszczególnym radcom m. między innymi pp. Potuczkowi, Dr. Grossowi, Hałtakiewiczowi, Dr. Rafałowi Landauowi, inż. Adelmanowi i Srokowskiemu, celem złożenia sprawy na jednem z najbliższych posiedzeń komisyi aprowizacyjnej.

**Ostrożnie z żydowskimi oszustami.** Czytamy w „Piaście": Doszło do naszej wiadomości, że gospodarze kupują od żydów grunta, często bez kontraktu albo za kontraktem, ale bez intabulacyi. Rozumie się, że w takich wypadkach właścicielem pozornym, bo w hipotece zaintabulowanym, jest sprzedający żyd, a faktycznym właścicielem i posiadaczem jest kupujący chłop. Ci pozorni właściciele hipoteczni wnoszą podania do Galic. Wojennego Zakładu Kredytowego o pożyczkę, przedkładają dokumenta hipoteczne, według których są właścicielami, i starają się o pożyczkę, a uzyskawszy takową, intabulują na realnościach, które albo już do nich nie należą, albo w przymiocie hipoteki łącznej przenoszą dług na grunta sprzedane chłopom. Później pokazuje się ni stąd ni zowąd dług na hipotece chłopskiej. Już zwróciły uwagę niektóre sądy na te manipulacye, ale także i chłopi powinni we własnym interesie dopilnować swej hipoteki i postarać się o zaintabulowanie swych praw. Ponadto gminy powinny zwrócić baczną uwagę przy potwierdzaniu szkód i zaznaczyć, o ile zajdzie taki wypadek, że petent sprzedał odnośną realność lub część tejże, zaś Spółki oszczędności i pożyczek (Kasy Reiffaisenowskie tudzież zastępstwa Banku krajowego, Powiatowe Kasy oszczędności, Towarzystwa zaliczkowe), które dają swoją opinię na podaniach o pożyczki, winny dokładnie zbadać, czy nie zaszła zmiana w stosunkach majątkowych petenta.

**Z teatru im. Juliusza Słowackiego.** Dzisiaj „Kawiarenka" T. Bernarda, jutro interesująca premiera-wznowienie „Dramatu Kaliny" Zygmunta Kaweckiego. Jeden z pierwszych utworów autora „Pająka", „Widziadeł" i tak głośnej w latach 1907—8 „Szkoły", posiadając już wszystkie cechy jego wybitnego talentu, przedstawia całą galeryę typów i charakterów, podchwyconych in vivo z ówczesnego świata artystyczno-literackiego. Obok tej atrakcyjnej strony posiada dzisiaj „Dramat Kaliny" wartość przyczynka do dziejów myśli i twórczości polskiej w latach, pamiętnych dla naszej sztuki i piśmiennictwa. Wspomnianą galeryę typów w „Dramacie" na naszej scenie reprezentować będą panie: Zarzycka (Albina), Gryficz (Wisia), Kosmowska (Elżbieta), Modzelewska (Deretkiewiczowa) i Czarnecka, oraz panowie: Jednowski (Korecki), Stanisławski (Niuniek), Boehlke (profesor), Trzywdar i Żarski. — Tytułową rolę kabotyna-twórcy Kaliny, graną u nas na premierze w roku 1903 przez K. Kamińskiego, odtworzy p. Leonard Bończa. Reżyseruje p. M. Jednowski.

**Z miejskiego teatru ludowego.** Dzisiaj premiera ostatniej nowości operetkowej, popularnej obecnie w Wiedniu „Księżniczki czardasza" Emeryka Kalmana. Melodyjny utwór węgierskiego kompozytora jest na afiszach wszystkich scen operetkowych w Niemczech i na Węgrzech. Rozpowszechniły go wdzięczne walce i arye, w jakie obfituje „Księżniczka". Do wystawienia tej atrakcyjnej operetki przygotowała się nasza scena ludowa bardzo starannie, odbywając próby od początku bieżącego sezonu. „Księżniczka czardasza" otrzyma piękną oprawę sceniczną, wzorowaną na inscenizacyi w wiedeńskim teatrze J. Straussa. Doskonałą obsadę tej budapeszteńskiej nowości tworzą pp. Krajewska, Harasimowicz, Horowiczowa, Żukowska, oraz panowie Müller, Czarnowski, Minowicz, Biesiadecki i i. W akcie drugim urozmaicą akcyę tańce pp. Niny i Leopolda Dolińskich. „Księżniczkę czardasza" reżyseruje p. Tadeusz Pilarski.

**Wzorowa szkoła nowoczesna.** Otrzymaliśmy sprawozdanie za rok szkolny 1915/1916 jednego z najlepiej prowadzonych naszych prywatnych zakładów wychowawczych: gimnazyum żeńskiego Drów Józefa i Maryi **Lewickich** w Krakowie, posiadającego prawo publiczności. O dydaktycznym poziomie szkoły mówi fakt, iż na 26 abituryentek wszystkie złożyły egzamin dojrzałości, z tego przeszło połowa z odznaczeniem. Stronę wychowawczą ilustruje obfita kronika zakładu, która zdaje sprawę z tego, czem uczenice zajmowały się pod kierunkiem nauczycieli poza nauką szkolną. Więc — dla fizycznego rozwoju — powstała drużyna skautowa, która odbywała musztry i wycieczki, połączone z ćwiczeniem sprawności władz cielesnych i duchowych. Z inicyatywy kierownictwa szkoły utworzyło się **stowarzyszenie współdzielcze uczenic**, w którem 55 panienek gospodarzy, prowadząc między innemi kramik i zaprawiając się tym sposobem do samopomocy i zmysłu organizacyi, których tak bardzo brak nam, jako jednostkom i jako społeczeństwu. Pisemko szkolne „Pierwsze Echa" stanowi dalsze ognisko, skupiające dokoła siebie młodą gromadkę. Obok tego istnieje **szkolna Kasa oszczędności**, oraz Związek panien niesienia czynnej pomocy najbiedniejszym, t. j. zniszczonym przez wojnę. Te mądrze i celowo obmyślane zrzeszenia szkolne, które zakładowi pp. Lewickich wystawiają chlubne świadectwo, powstały w ostatnich czasach i rozwijają się nader pomyślnie ku wspólnemu zadowoleniu uczących i nauczanych. Nieco dawniej utworzony Fundusz zapomogowy (do jego kasy wpłynęło między innemi 426 koron dochodu z kramiku) wypłacił 28. mniej zamożnym uczenicom pokaźną kwotę 2257 kor. Wiemy skądinąd, że w zakładzie panuje duch nieskazitelnie polski: w sprawozdaniu milcząco komentuje to szczegół, iż uczenice w liczbie przeszło 200 składają się **wyłącznie z samych tylko dzieci polsko-chrześcijańskich**. — Przy szkole istnieje **internat**, w którym uczenice znajdują całkowite utrzymanie, opiekę i dozór. Kilkuletnie doświadczenie wykazało, że wpływ internatu pod względem dydaktycznym i wychowawczym jest ze wszechmiar korzystny, co oczywiście przypisać trzeba temu, że kierownictwo spoczywa w ręku wychowawców światłych i wysoko pojmujących swe szczytne zadanie przygotowania do życia przyszłych Polski obywatelek.

**Egzamin kwalifikacyjny** dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych pospolitych przed Komisyą egzaminacyjną w Krakowie rozpocznie się częścią pisemną we czwartek 12. października b. r. o godz. 8. rano w XXX. szkole wydziałowej męskiej (w Krakowie-Dębnikach, ul. Konfederacka). — Podania należycie udokumentowane z zaznaczeniem dokładnego adresu należy wnosić za pośrednictwem swojej przełożonej c. k. Rady szkolnej okręgowej najpóźniej do dnia 5. października b. r. — Ci nauczyciele i nauczycielki, których rady szkolne okręgowe nie urzędują wniosą podanie do rady szkolnej krajowej w Białej.

**Wolno, czy nie wolno?** Biuro informacyjne K. B. K. donosi nam, że na podstawie informacyj udzielonych mu w Urzędzie pocztowym I. w Krakowie, korespondencya w języku polskim do okupacyi niemieckiej jest dozwolona. Natomiast listy wysłane przez Biuro po polsku zwracane są z dopiskiem: niedopuszczalne. Należałoby zatem raz publicznie sprawę wyjaśnić, czy język polski został dopuszczony do korespondencyi w okupacyi niemieckiej, czy nie.

**Kara za niegrzeczność.** Magistrat ogłasza: Na skutek doniesienia c. i k. Komendy placu w Krakowie Magistrat ukarał Grzegorza Sanockiego, portyera hotelu Europejskiego grzywną 20 koron za niestosowne zachowanie się wobec oficera armii niemieckiej przy sposobności udzielania kwatery.

**Z sali sądowej.** W czerwcu b. r. wywołała wielkie wrażenie wiadomość o aresztowaniu kilku uczniów tarnowskiego II. gimnazyum pod ciężkim zarzutem zbrodni obrazy majestatu. Zwłaszcza w Tarnowie zapanowało wielkie przygnębienie, bo aresztowani należeli do rodzin znanych i szanowanych obywateli tamtejszych, a ponadto sprawa ta posłużyła żywiołom, nieprzychylnym narodowości polskiej, za sposobność, aby wobec władz wojskowych podkopać wiarę w lojalność inteligencyi tarnowskiej. Epilog tej sprawy rozegrał się z końcem sierpnia b. r. przed krakowskim sądem wojskowym.

Przed trybunałem, pod przewodnictwem generała Naumanna, stanęło dnia 25. sierpnia b. r. sześciu studentów VII. i VIII. klasy II. gimnazyum w Tarnowie, pod zarzutem zbrodni obrazy majestatu. Prowadził rozprawę porucznik-audytor Dr Reut. Oskarżał porucznik-audytor Köhler, bronili: adwokat krakowski Dr Kazimierz Ostrowski i porucznik-audytor Dr Link. Po dwudniowej rozprawie, podczas której długi szereg nauczycieli i uczniów gimnazyum tarnowskiego przesunął się przez salę sądową w charakterze świadków, trybunał, przychylając się do wywodów obrony, która wykazywała, że w niniejszym wypadku o jakimkolwiek nastroju nielojalnym i antydynastycznym wśród młodzieży nie może być mowy i że cała sprawa przedstawia się jako wybryk niedojrzałej młodzieży, wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych w zupełności od oskarżenia. — Po zatwierdzeniu wyroku przez komendanta wojskowego, uczniowie ci w ostatnich dniach wypuszczeni zostali na wolność.

**Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu wczorajszym po południu na ul. Długiej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, mianowicie tramwaj potrącił przechodzącą ulicą Katarzynę Kowalską, lat 45, wieśniaczkę z Królestwa Polskiego, która upadłszy na bruk, doznała złamania podstawy czaszki. Nieszczęśliwą, po zaopatrzeniu, przewiozło Pogotowie, w stanie ciężkim, do szpitala św. Łazarza.

## Z Polski i ze świata.

**Ze Lwowa.** Ostatnią sensacyą Lwowa jest odkrycie tajnych magazynów różnych niezbędnych artykułów i ich konfiskata. Plony obławy policyjnej są poważne. W różnych zakamarkach, piwnicach i zamkniętych mieszkaniach znaleziono między innemi: 675 kg mąki, 339 kg pszenicy i jęczmienia, 1000 kg marmelady, 50 kg cukru, 44 skrzyń czekolady, 2400 kg mydła, 40 skrzyń zapałek, 5 pak tytoniu, 1440 litrów pokostu, nadto beczki wina, smalec gęsi, wielkie ilości świec i t. p. Nazwiska spekulantów, którzy przechowywali te towary, brzmią: Sander Daum, Leib Safran, Joel Pick, Izaak Zucker, Hinda Zuhr, Scheindla Wachs, Bleich Pinkas, Sali Blumenkranz, Izaak Posłonyn, Sali Schmach, Moses Prager, Berisch Taube, Pinkas Grab, Jakób Schapira, Scheindla Roter, S. Steinbach, Self, Benjamin Wurm i t. p. — Podobne rewizye byłyby i w Krakowie bardzo pożądane...

Pod przewodnictwem komisarza rządowego starosty Grabowskiego odbyło się posiedzenie magistratu lwowskiego, na którem przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków miejskiej kasy oszczędności za lata 1914 i 1915. Zysk za ten czas wykazano około 100 tysięcy koron. Z innych spraw uchwalono między innemi poprzeć nowopowstałą centralną kasę rękodzielniczą przez zakupno 100 udziałów po 100 koron, wyasygnowanie jednorazowej subwencyi w kwocie 3000 koron, oraz złożenie 5000 koron na fundusz gwarancyjny

**Z Uniwersytetu lwowskiego.** Wpisy na półrocze zimowe 1916/17 odbędą się w terminie normalnym, t. j. w czasie od 23. września do 8. października. Po tym terminie będzie się można wpisywać tylko w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie za osobnem pozwoleniem grona profesorów danego Wydziału, ewentualnie Senatu akademickiego. Kto nie był zapisany w Uniwersytecie lwowskim w zimowem albo letniem półroczu ubiegłego roku akademickiego, winien przy wpisie przedłożyć świadectwo szczepienia ospy. Pp. słuchacze muszą nadto przy wpisie przedkładać prócz wymaganych zwykle dokumentów także dokumenty wojskowe.

**Z Przemyśla** donoszą do „G. Por.": W niedzielę 10 b. m., gościł Przemyśl w swych murach Enver-beja, tureckiego ministra wojny, przybyłego z frontu rosyjskiego z Chodorowa ze sztabem i oficerami tureckimi. Na dworcu witała gości kompania honorowa, komendant przyczółka mostowego gen. Stowasser, gen. Materna, komisarz rządowy Łyszkowski i in. Dostojnicy przejechali w automobilach ulicami miasta do fortów twierdzy, których wytrzymałość podczas oblężeń wzbudzała ich podziw, poczem ruszył w dalszą podróż.

Rekwizycya dzwonów przeprowadzoną została po wsiach i miastach skrupulatnie. Wiele pięknych dzwonów pochodzi jeszcze z XVI i VXII wieku. Odlewy i rysunki pamięci godnych okazów sporządza kustosz przemyskiego Tow. Przyjaciół Nauk p. K. Osiński, aby choć w ten sposób ślad dawnych zabytków zachować.

**Z Nowego Sącza** piszą nam: W poniedziałek dnia 4-go września b. r. odbył się staraniem kapelana wojskowego X. Stanisława Meusa, katechety gimnazyum Sobieskiego w Krakowie, w pięknie udekorowanej sali Sokoła wieczór humorystyczny Stanisława Rusińskiego, z którego cały dochód przeznaczono na wdowy i sieroty po „trzynastakach". Na program składały się utwory humorystyczne z życia Krakowian w Nowym Sączu, oraz utwory muzyczne kompozytorów polskich, wykonane przez orkiestrę wojskową. Sala była zapełniona publicznością, a czysty dochód z wieczoru wynosił 1015 koron i 86 halerzy. Podziękowanie należy się p. pułkownikowi Czesławowi Schmitzkowi za jego życzliwość dla naszych żołnierzy. W najbliższych dniach odbędzie się wieczór operowy ze współudziałem najwybitniejszych sił artystycznych.

**Z Częstochowy.** Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wyasygnować 10.000 rubli na nowe szkoły. Rada opiekuńcza okręgu częstochowskiego zatwierdziła budżet na październik w sumie 19.640 rubli 54 kop., oraz budżet wydziału opieki nad dziećmi i młodzieżą w sumie 665 rubli. W okresie czasu od 27 sierpnia do 2 września w 8 kuchniach Rady opiekuńczej miejscowej wydano ogółem 28.000 obiadów. Zapomogi w okresie sprawozdawczym otrzymało 200 rodzin na ogólną sumę 1.028 rubli.

**Prezes teatrów warszawskich.** „Gaz. Por." donosi, że na stanowisko prezesa teatrów miejskich zaproszono ks. Franciszka Radziwiłła, który pozostaje nadal na stanowisku naczelnika milicyi miejskiej. Pomocnikiem prezesa teatrów ma być ławnik p. Z. Kmita.

**Pułk. Miłkowski w Rumunii.** Z powodu wystąpienia Rumunii, warto przypomnieć sobie niezwykłą bitwę, jaką Polacy stoczyli z Rumunami w czasie powstania 1863 r. pod dowództwem pułkownika Miłkowskiego (T. T. Jeża).

Formowanie oddziału polskiego w Turcyi Rząd Narodowy poruczył Zygmuntowi Miłkowskiemu. Zebrawszy około 250 wytrawnych żołnierzy, Miłkowski wkroczył do Rumunii w nadziei, że mu się uda przejść przez ten kraj i dostać się do Polski. Wstępując na ziemię rumuńską Miłkowski wydał odezwę do narodu rumuńskiego, tłomacząc cel swojej wyprawy i wyrażając nadzieję, że naród pozwoli mu spełnić swój obowiązek. Lud rumuński zachowywał się obojętnie wobec maszerujących przez ich kraj Polaków. Nie inaczej może zachowałby się i rząd, gdyby nie potężny nacisk ze strony rządu rosyjskiego, który w imię przepisów prawa międzynarodowego żądał od Rumunii zatrzymania i rozbrojenia polskiego oddziału. Ze stanowiska litery prawa Rosya miała racyę i rząd rumuński chcąc nie chcąc, ujrzał się zmuszonym wyprawić korpus wojska przeciwko Miłkowskiemu.

Spotkanie nastąpiło 14 lipca pod Kostangalią, już bardzo niedaleko od rosyjskiej granicy. Sześć tysięcy Rumunów z jazdą i artyleryą wezwało Miłkowskiego do złożenia broni. Pomimo rozpaczliwego położenia, Miłkowski odrzucił wszelkie propozycye, przyjął bitwę i wbrew wszelkim oczekiwaniom pobił Rumunów. Atak jazdy rumuńskiej został odparty celnym ogniem polskich strzelców, a gdy Polacy rzucili się na bagnety, wszczął się taki popłoch w szeregach nieprzyjacielskich, że wszystko uciekało, ciskając broń. Tylko brak jazdy przeszkodził Miłkowskiemu w ściganiu uciekających i uratował Rumunów od całkowitego rozbicia.

Pobić Rumunów potrafił dzielny Miłkowski, lecz ze swą garścią bohaterów nie mógł liczyć na przejście dobrze obsadzonej granicy rosyjskiej z całą armią rumuńską za plecami. Zawiązał więc układy z Rumunami i złożył broń pod Rinzesztami na warunkach honorowych. Oddział polski został rozwiązany, lecz pojedyńczo pozwolono Polakom dostać się do Galicyi.

**Oszuści w mundurach.** Dzienniki z zaboru pruskiego donoszą, że od pewnego czasu coraz częściej jakieś indywidua uprawiają oszustwa pod płaszczykiem wojskowych, posługując się przy tem mundurami oficerskiemi i żelaznemi krzyżami, naśladując niejako słynnego kapitana z Koepeniku. Niedawno pojawił się taki oszust w Jarocińskiem. Obecnie wypłynął znowu na powierzchnię w powiecie pleszewskim i ostrowskim. W Pleszewie wyłudził pieniądze pod jakimś pretekstem, zapewniając, że uiści się z należytości tego samego jeszcze dnia, skoro otrzyma telegraficznie pieniądze od ojca. Tymczasem się już nie pokazał i zniknął z Pleszewa. W Ostrowie powtórzył oszust tensam manewr w pewnym składzie obuwia, gdzie „zakupił" na wieczne spłacenie parę butów oficerskich i trzewików w wartości 100 mk. Dla nadania sobie pozorów wiarygodności prowadził ze sobą jakiegoś mężczyznę w mundurze podoficera, niezawodnie wspólnika, który „panu oficerowi" niósł paczki. Oszuści zdołali i tutaj ujść baczności policyi.

**Niemiecki związek pracy.** Pod przewodnictwem posła Denka odbyło się ukonstytuowanie niemieckiego związku pracy, który stanowi samodzielną grupę niemiecko-narodowego związku.

**Depesza hołdownicza Związku niemiecko-narodowego.** B. kor. donosi: Na odbytem wczoraj zgromadzeniu niemieckiego narodowego Związku uchwalono wysłać do cesarza depeszę hołdowniczą, w której Związek zapewnia o niezmniejszonej gotowości do ofiar dla ojczyzny i wyraża życzenie, aby cesarzowi było danem wraz z wiernymi sojusznikami pobić wszystkich nieprzyjaciół i przez honorowy pokój sprowadzić szczęśliwą przyszłość.

**Niemiecka Wspólnota Pracy.** Jak donoszą „Deutsche Nachrichten", posłowie niemieckiego Związku narodowego lub nie należący do żadnej grupy, zjednoczyli się w Niemiecką Wspólnotę Pracy, która stanowić będzie samodzielną grupę w ramach niemieckiego Związku narodowego.

**Samobójstwo posła czeskiego.** Poseł do sejmu czeskiego, adwokat Dr Józef Hlinoch, przywódca Czechów w Libercu, odebrał sobie życie przez powieszenie. Liczył lat 50. Powód samobójstwa niewiadomy.

**Majątek króla rumuńskiego pozostał w Sigmaringen.** „Voss. Ztg" donosi z Sigmaringen, że plenipotent króla rumuńskiego, który po wypowiedzeniu wojny natychmiast chciał wyjechać z majątkiem królewskim do Szwajcaryi, nie zdołał się tam dostać z powodu niedokładnego paszportu. Przebywa od niedawna na zamku książąt Hohenzollern.

## ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

**Hojny dar.** Na ręce dyrektora kolei radcy dworu Zborowskiego złożył hrabia Juliusz Tarnowski imieniem administracyi dóbr państwa w Suchej kwotę 1000 (tysiąc) koron na budowę kolejowej kolonii wakacyjnej.

**Pryw. Seminaryum nauczycielskie żeńskie w Wadowicach.** Wpisy do 16. września przyjmuje Dyrekcya Seminaryum. Osobiście zgłaszać się można w kancelaryi Dyrekcyi Gimnazyum między godz. 3.—5. po południu.

**W Czytelni Pols. Związku Niewiast katol.** przy ul. Szczepańskiej 5 odbędzie się dnia 16 września o godzinie 4 zwykłe sobotnie zebranie. Wydział uprasza o liczny udział członkiń w celu omówienia spraw bieżących.

Na „Dom rodzinny", powstający w Krakowie, dla dzieci Legionistów wpłynęły następujące datki. Urzędnicy Budownictwa miejskiego Oddział A: zamiast wieńca na trumnę śp. Jadwigi Strokowej K 40. Z przedstawienia dziatwy szkolnej w Mienkini, staraniem ks. katechety Jurka i nauczycielki p. Pększycównej K 83. Od p. Antoniewiczowej K 84.72. Szlache-

tnym ofiarodawcom Bóg zapłać składa Sekcya opieki nad dziećmi przy Kole krakowskiem Ligi Kobiet N. K. N.

Mianowania w Wydziale krajowym. Wydział krajowy zamianował w stacie kraj. biura kolejowego inżynierem w VIII randze, w stacie oddziału manipulacyjnego przyznał VIII rangę zastępcy archiwisty p. Janowi Leniczowskiemu i ekspedytorowi p. Włodzimierzowi Szewczukowi, a IX rangę officyalom pp. Konstantemu Wójcikowi i Władysławowi Bąkowskiemu.

Odznaczenia na kolei. Cesarz nadał dekoracyę wojenną do krzyża kawalerskiego orderu Franciszka Józefa: radcy kolei państwowych Władysławowi Półkozic Czernekowi; st. inspektorowi austr. kolei państw. Wład. Horoszkiewiczowi; st. radcy kolei państw. Aleksandrowi Popowiczowi; radcy kolei państwowych Drowi Zygmuntowi Taszyckiemu; st. radcy kolei państw. Janowi Terleckiemu, radcy kolei państw. Adamowi Walewskiemu; wstęgę medalu waleczności do złotego krzyża zasługi z koroną: st. rewidentowi austr. kolei państw. Ludwikowi Jachymiakowi i posiadającemu tytuł st. rewidenta rewidentowi austryackich kolei państwowych Kazimierzowi Żegestowskiemu; wstęgę medalu waleczności do złotego krzyża zasługi: rewidentowi austr. kolei państwowych Eugeniuszowi Braciszewskiemu i komisarzowi maszyn austryackich kolei państw. Stef. Seurkowi; wstęgę medalu waleczności do srebrnego krzyża zasługi z koroną: ekspedytorowi kancelaryjnemu austryackich kolei państwowych Julianowi Spytkowskiemu; wstęgę medal uwaleczności do srebrnego krzyża zasługi: drukarzowi austryackich kolei państwowych Franc. Kommendzie.

### Odnowienie „Promienia".

Dziś otwartym zostanie „Promień", przerobiony obecnie na wykwintny teatrzyk świetlny. Przeróbka wykonaną została według projektów prof. Jana Bukowskiego, którego projekty, wykonane tak niezwykle szybko (bo w przeciągu 3 tygodni) stwarzają z „Promienia" jeden z najsympatyczniejszych lokali kinowych, obliczony w tym wypadku na wytworną publiczność. Odpowiednio do tego wykonaną jest też sala teatru, jako budowany wielki salon o ścianach matowych, gobelinowych, zdobionych bogato. Nastrój wytwornego salonu podnosi umiarkowane, zarówno potężne przez abażury światło. Dekoracya ścian i odpowiednie światło stwarzają możliwie najlepsze warunki dla projekcyi świetlnej. Niewielka poczekalnia obfituje w bogate i piękne ornamenty. W poczekalni znalazły się kryształowe lampy, wykonane przez fabrykę Żeleńskiego.

Przez otwarcie „Promienia" pozyska Kraków typ niewielkiego, ale sympatycznego teatrzyku. Dodajmy, że kierownictwo artystyczne t. j. dobór i dostawę programów objął znany w Krakowie Teatr Świetlny „Uciecha", co niewątpliwie dla miłośników kina stanowi poważną gwarancyę, że programy będą na możliwie najwyższym poziomie.

Dochód z kina, jak w latach poprzednich zasilać ma fundusz T. S. L.

### REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Kawiarenka" T. P. Bernarda.
Sobota: „Dramat Kaliny" Z. Kaweckiego.
Niedziela po południu: „Wyspa Amora" A. Neidhardta, wieczór: „Dramat Kaliny".
Poniedziałek: „Ojciec z Houfleur", ceny popularne.
Wtorek: „Dramat Kaliny".
Środa: „Pan Benet" i „Ciotunia", ceny popularne.
Czwartek i Piątek: „Zabusia" G. Zapolskiej.
Sobota: „Jesienny ptak", nowość, H. Bataille'a.

### REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Piątek: „Księżniczka czardasza". Operetka w 3 aktach E. Kalmana. Nowość.
Sobota: „Księżniczka czardasza".
Niedziela popołudniu: „Wicek i Wacek".
Niedziela wieczorem: „Piękna Marsylianka".

## Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 15. września 1916. Wielka główna kwatera ogłasza dnia 14 bm.:

### Zachodni teren.

Front następcy tronu bawarskiego Ruprechta: W bitwie po obu stronach Sommy walka artyleryi o największej gwałtowności. Ponowne silne nieprzyjacielskie ataki między Ginchy a Somme i na wielu miejscach na południe od rzeki, zostały krwawo odparte. W kontratakach zyskaliśmy częściowo na obszarze.

Front niemieckiego następcy tronu: Na prawo od Mozy, wśród bardzo żywej od czasu do czasu czynności ogniowej, w odcinku Thiaumont—las Chapitre rozwinęły się walki piechoty na zachód od wzgórza Souville.

### Wschodni teren.

Front generała marszałka polnego księcia bawarskiego: Położenie niezmienione.

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W Karpatach nie powiodła się rosyjska próba uderzenia na Capul. Na zachód od Gapul walczy się jeszcze. W Siedmiogrodzie żadnych wydarzeń o znaczeniu.

### Bałkański teren.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena: W Dobrudży wojska niemieckie, bułgarskie i tureckie są w dalszym pochodzie naprzód wśród zwycięskich walk.

Front macedoński: Wzmożona czynność bojowa z obu stron jeziora Ostrowo, na froncie Mogleny i na wschód od Wardaru. Na północ od Cegańska Planina, jakoteż koło Kukuruz i Kowil odparto ponowne silniejsze nieprzyjacielskie ataki. Kawalę obsadziły wojska bułgarskie.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

## Wojna z Rumunią.

### Sądy francuskie.

Genewa. (T. pryw.) Gen. Berthou pisze w „Petit Journal": Utratę Sylistryi można wytłumaczyć sobie tylko tem, iż obrona jej była niemożliwa, gdyż Rumuni, Rosyanie i Serbowie mieli do czynienia z przewagą. Epizod ten przyjaciół naszych nie zaskoczy, i prawdopodobnie uczynią wszystko, aby pochód Turków i Bułgarów powstrzymać. Bułgarzy i Niemcy zbliżają się do Konstancy.

„Temps" wyraża przekonanie, iż Rumunia powinna była całą swoją siłę rzucić na Bułgaryę, gdyż monarchia habsburska nie występowała ofenzywnie. Rumunia pozostawiła za wiele czasu Bułgarom, i przeciwnik ten uchwycił błyskawicznie inicyatywę i uzyskał sukcesy, które wywrą jak największy wpływ na operacyę siedmiogrodzkie.

Siłom bułgarsko-niemieckim mogłoby się powieść lewem skrzydłem przejść na lewy brzeg Dunaju, wówczas jednak działające w Siedmiogrodzie siły byłyby zmuszone wycofać się na wschód. Rosyjskie i rumuńskie lewe skrzydło, które dzielnie trzyma się w Dobrudży musiałoby porzucić swe stanowiska i cofnąć się potem na lewy brzeg Dunaju, przez co przeciwnik zyskałby trudną do przełamania linię obronną.

### Siedmiogród jako zastaw.

Genewa. (T. pryw.) Verraux, sprawozdawca wojenny pisma „L'Oeuvre" pisze, iż Bułgarzy trzymają linię na północ od Dobricz, czemu francuska prasa rządowa dotychczas stale przeczyła. Armia rumuńska jest zbyt słaba, by walczyć na dwu frontach. Dlatego też powzięło naczelne kierownictwo rumuńskie postanowienie, by ewentualnie opróżnić Dobrudżę i dążyć do obsadzenia Siedmiogrodu jako przedmiotu zastawu.

### Dymisya komendanta armii Dobrudży.

Berno. (T. pryw.) Z Bukaresztu donoszą: Niepowodzenia rumuńskie w Dobrudży pociągnęły za sobą zupełną zmianę w naczelnem kierownictwie wojsk rumuńskich.

Komendant armii Dobrudży gen. Georgescu otrzymał dymisyę, przy równoczesnej nominacyi na attache w Londynie.

### Rumunia jako mocarstwo?

Berlin. (Tel. pryw.) „Localanzeiger" donosi drogą pośrednią z Bukaresztu, iż Rumunia przystępując do ententy, postawiła żądanie, aby w rokowaniach pokojowych uczestniczyła jako uznane przez koalicyę mocarstwo.

### Carp i Marghiloman.

Berlin. (Tel. pryw.) Według prywatnych doniesień „Russkoje Słowo" Carp zatrzymany zostanie w Jassach po złożeniu słowa honoru. Margiloman ma pozostać w Bukareszcie.

### Brak lekarzy w wojsku rumuńskiem.

Berlin. (B kor.) Depesza „Localanzeigera" ze Sztokholmu donosi: W wojsku rumuńskiem panuje ogromny brak lekarzy. Na jednego lekarza przypada 300 do 400 pacyentów.

### Śledztwo międzynarodowe.

Sofia. (B. kor.) Agencya Bułgarska. Wszystkich przedstawicieli państw neutralnych w Sofii zaproszono urzędowo do udziału w śledztwie międzynarodowem w sprawie okrucieństw rumuńskich.

### Waleczny minister.

Sofia. (B. Kor.) Minister spraw wewnętrznych Christopopow zgłosił swoją dymisyę, aby módz objąć służbę w wojsku, w którym ma rangę podpułkownika. Król przyjął dymisyę. Kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych obejmuje Radosławow.

## Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Biuletyn rosyjski z 13 bm.: W okolicy Rygi i rzeki Dernia Oktirte (?) wzrosła czynność samolotów nieprzyjacielskich. W okolicy na południe od Jezupola ogień nasz powstrzymał próby nieprzyjaciela, by przekroczyć Bystrzycę. W Karpatach lesistych nieprzyjaciel nad górnym biegiem Czarnego Czeremoszu podjął daremne próby ataku na wzgórza przez nas zdobyte. Na morzu Bałtyckiem flota nasza 9 września wieczór skutecznie bombardowała nieprzyjacielskie parowce rybackie w zatoce morskiej Irben. Część parowców rybackich zmuszono do zawinięcia koło wybrzeży.

## Zamęt w Grecyi.

### Sprawa przyjęcia dymisyi.

Lugano. (B. kor.) Podczas gdy „Secolo" donosi, jakoby ententa doradzała Zaimisowi, by nie obstawał przy dymisyi, dowiaduje się „Corriere della Sera" z Londynu, iż tamtejsze greckie poselstwo zawiadomiło, że król przyjął prośbę Zaimisa o dymisyę. Położenie polityczne w Atenach jest nadzwyczajnie zawikłane.

Ateny. (B. kor.) Aj. Havasa donosi: Kwestya gabinetowa jeszcze nie została rozwiązaną. Dziś nie odbywały się żadne urzędowe narady.

### Kandydat na premiera.

Lugano. (B. Kor.) Ateński korespondent paryskiego dziennika „Le Journal" zamieszcza oświadczenie Dymitrikopulosa, którego wymieniają jako prawdopodobnego następcę Zaimisa. Zdaniem jego decyzya Grecyi co do przystąpienia jej do czwórporozumienia musi teraz nastąpić, gdyż inaczej Grecya musiałaby pozostać neutralną aż do końca wojny.

Ateny. (B. Kor.) Agencya Havasa. Król kazał zapytać Dimitrakopulosa, czy obejmie misyę utworzenia gabinetu. Dimitrakopulos zasadniczo misyę przyjął. Ma on odbyć konferencyę z posłami koalicyi i dać potem ostateczną odpowiedź.

### Kampania przeciw koalicyi.

Lugano. (B. Kor.) „Corriere della Sera" donosi, że według telegramów prasy londyńskiej z Aten, główną rolę przy rokowaniach co do utworzenia gabinetu ma Streitt (zwolennik Niemiec) jako doradca króla, i że kampania przeciw koalicyi trwa dalej.

### Opinia francuskiej komisyi dla spraw zagranicznych.

Lugano. (B. Kor.) Wedle wiadomości agencyi Stefaniego z Paryża, komisya izby francuskiej dla polityki zagranicznej badała sytuacyę w Grecyi i jednomyślnie oświadczyła się w tym duchu, że koalicya powinna zdala trzymać się od polityki wewnętrznej Grecyi, nie może jednak pozostać obojętną wobec polityki zagranicznej Grecyi, jakoteż intryg i tych faktów, które mogłyby w chwili rozpoczęcia ofenzywy sojuszników, przysporzyć niebezpieczeństw ich wojsku na Bałkanie. Komisya izby uważa, że niema miejsca na takie rokowania dyplomatyczne, któreby nie miały innego rezultatu jak pozwolić nieprzyjaciołom użyć nowych środków odwłoki.

### Obawy o Ateny.

Genewa. (B. Kor.) Według informacyi paryskiego Intrasigeantu dzienniki Venizelosa donoszą, że znaczne masy wojska z prowincyi zebrano w Atenach, dla utrzymania porządku publicznego.

## Z Rosyi.

### Stuermer — ambasadorem w Londynie?

Berlin. (B. kor.) Korespondent „Local Anzeigera" ze Sztokholmu dowiaduje się z kół biurokratycznych petersburskich o całkiem pewnej pogłosce, że prezyd. min. Stuermer niebawem obejmie reprezentacyę Rosyi na dworze lo)ndyńskim. Stuermer w tym tygodniu udał się do głównej kwatery, gdzie miał z carem nader ważną rozmowę. Po powrocie wyraził się do najbliższego otoczenia, że niebawem obejmie stanowisko ambasadora z nader ważną misyą. Praca ta go nęci, ponieważ chodzi w niej o utrzymanie zagrożonych obecnie warunków życiowych Rosyi.

### Zajścia w Turkestanie.

Kopenhaga. (B. kor.) Urzędowy organ generał gubernatora Turkestanu zamieszcza następujący rozkaz dzienny generała Kuropatkina: Gubernator wojskowy obszaru Fergana generał Gippius rozpoczął prace przygotowawcze do mobilizacyi części ludności muzułmańskiej, którą ma się użyć do prac na tyłach armii. W swoich odezwach do ludności tłumaczył on odnośny ukaz carski w tym duchu, że będzie się werbowało ochotników. Ponieważ takie tłumaczenie ukazu carskiego odbywało się w dobrej wierze, ograniczam się do złożenia gen. Gippiusa z jego urzędu nie stawiając go pod sąd wojenny.

Dziennik turkestański „Gołos", wychodzący w Taszkencie, przedstawia wypadki, które rozegrały się w Taszkencie. Mianowicie po ogłoszeniu ukazu carskiego w sprawie powołania ludności muzułmańskiej do robót na tyłach armii, 31 lipca zebrało się około 1000 muzułmanów na ulicach Taszkentu, napadło na policyę rewirową i zraniło kilku urzędników policyjnych lekko, a kilku ciężko, jednego zaś policyanta zastrzeliło. Policya uwięziła 35 ekscedentów. Sąd wojenny skazał 5 osób na śmierć, resztę na ciężkie roboty i więzienie. Gubernator wojskowy w Turkestanie, Kuropatkin, zatwierdził wyrok śmierci co do dwóch osób, 3-m pozostałym zmienił karę śmierci na więzienie, innym zaś na karę pieniężną.

### Amerykańskie kapitały.

Kopenhaga. (B. kor.) Do „Berlingske Tidende" donoszą z Petersburga: Amerykanin Meserve, przedstawiciel banku National City Bank w N. Yorku, wrócił do Ameryki z Petersburga, gdzie założył filię swego banku. Otrzymał on liczne propozycye co do umieszczenia kapitałów amerykańskich w górnictwie, w przedsiębiorstwach leśnych i przemysłowych w Rosyi. Propozycye te będą badane w N. Yorku. Bank zamierza uczestniczyć również w budowie nowych kolei w Rosyi.

### Nowy prokurator Synodu.

Petersburg. B. kor. Urzędowo podano do wiadomości, że Mikołaj Rajew, członek rady przybocznej w ministerstwie oświaty, zamianowany został starszym prokuratorem św. synodu.

## Sejm węgierski.

Budapeszt. (B. kor.) Sejm. Przed przejściem do porządku dziennego poseł Ugron użalał się, że uchodźców siedmiogrodzkich, którzy zostali uznani swego czasu przy przeglądzie za niezdolnych do armii, teraz w Budapeszcie powołuje się do świadczeń wojennych, chociaż fizycznie nie nadają się do tego i troszczyć się muszą o swoje rodziny. Pod nieobecność ministra honwedów oświadcza hr. Tisza, że chodzi w tym wypadku o nietaktowność podrzędnych organów, o ile wywody mowcy odpowiadają prawdzie.

Po przejściu do porządku dziennego hr. Tisza polemizuje z wczorajszymi wywodami posła Rakowszkyego. Hr. Karolyi pragnie zwołania delegacyi, aby parlament zoryentował się co do stosunków po wojnie, zwłaszcza co do traktatów monarchii ze sprzymierzeńcami w kwestyi uregulowania stosunków bałkańskich. Krytykuje następnie działalność prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych. Poseł Serenyi wytyka błędy polityki zagranicznej, żądając usunięcia tych, którzy zawinili. Poseł Kallar, partya konstytucyjna, polemizuje z krytyką stanowiska opozycyi w prasie zagranicznej i stwierdza, że opozycya wierna jest sprzymierzeńcom. Krytykuje potem ewakuacyę Siedmiogrodu poseł Giesswein, chrześcijańsko-społeczny, żąda reorganizacyi służby dyplomatycznej i krytykuje obecny system panujący w dyplomacyi.

Domaga się trwałego pokoju. Jest za wnioskiem Andrassyego i Apponyiego. Oczywiście wniosek Andrassego miałby cel realny tylko wtedy, gdyby faktycznie delegacye zwołano. Nie miałby jednak żadnej wartości, gdyby sejmowi węgierskiemu po miesiącach odpowiedziano, że mimo przyjęcia wniosku z powodu stosunków austryackich nie można było zwołać delegacyi. Poseł Szterenyi, partya konstytucyjna, wywodzi, że hr. Bertoldowi należy poczytać za zasługę wystąpienie Bułgaryi ze Związku Bałkańskiego, bo tem samem umożliwiono jej przyłączenie się do państwa centralnych. Hr. Teodor Battanyi (partya Karolyego) oświadcza się przeciw zjednoczeniu środkowej Europy, ponieważ w Austryi, te koła, które pragną tego zjednoczenia, dążą równocześnie do długiego terminu ugody z Węgrami. Mowca uzasadnia potem swoje osobiste stanowisko w kwestyach polityki zagranicznej. Chociaż szanuje przekonania tych, którzy widzieli w trójprzymierzu zbawienie, to jednak zawsze ze względów narodowych żywił obawy przed pangermanistycznemi dążeniami i przed „parciem na wschód". Mowca zajmuje się kwestyą polską, daje wyraz sympatyi dla bratniego narodu polskiego, protestuje przeciw podziałowi Polski i pragnie, by stworzono fakt dokonany, któryby nie mógł być już zmienionym, jakikolwiek obrót wzięłaby wojna. Domaga się rozwinięcia życia narodowego i państwowego polskiego. Następnie wylicza błędy minstra spraw zagranicznych i kierownictwa armii, domaga się usunięcia ministra spraw zagranicznych i ministra wojny i prezydenta ministrów, którzy stracili zaufanie. Na tem dyskusyę przerwano, następne posiedzenie jutro.

Gabryel Ugron zapisał wniosek wzywający rząd do przedłożenia projektu ustawy, nakładającej na rząd obowiązek odszkodowania za szkody wywołane przez wojnę.

## W sprawie gabinetu koncentracyjnego na Węgrzech.

Budapeszt. (B. Kor.) W sprawie utworzenia gabinetu koncentracyjnego zamieszcza „Pesti Hirlap" listy, które wymienili między sobą hr. Tisza i przywódca stronnictwa niezawisłości hr. Apponyi. Hr. Tisza 20 maja 1915 wystosował list do Apponyiego, w którym donosi mu, że oznajmi monarsze, iż przywódcy opozycyi sądzą, iż chwila obecna wymaga utworzenia gabinetu koncentracyjnego. Hr. Tisza oświadczył gotowość wyjednania współdziałania opozycyi na podstawie upoważnienia monarchy, uważa jednak, że w interesie ojczyzny i monarchii leży pozostanie jego nadal na stanowisku prezydenta ministrów. Hr. Apponyi w odpowiedzi z 22. maja zaznaczył, że takie rozwiązanie nie odpowiada celom opozycyi, bo jeżeli ten sam prezydent ministrów pozostanie na stanowisku, to ciągłość obecnego kursu tak mocno zaciężyłaby na przyszłej polityce, że mogłyby z tego wyniknąć poważne niebezpieczeństwa. Tisza w liście z 22. maja ubolewa, że opozycya nie przyjmuje jego propozycyi, co się zaś tyczy polityki zagranicznej, to obejmuje ze spokojnem sumieniem odpowiedzialność za wpływ rządu węgierskiego na tę politykę.

## Sprawa polska w Rosyi.

Berlin. (Tel. pryw.) „Dziennik Berliński" donosi: „Russk. Słowo' 'dowiaduje się z miarodajnego źródła, że skutkiem przedstawienia p. B. Stuermera, ogłoszenie akta w sprawie polskiej zostało odroczone.

„Akt ten — pisze „Russkoje Słowo — będzie ogłoszony dopiero po wkroczeniu wojsk rosyjskich na terytoryum Królestwa Polskiego, t. j. nie wcześniej, jak po sforsowaniu linii Bugu. Gdyby zaś w ciągu tego czasu były ogłoszone jakiekolwiek akty w sprawie polskiej przez Austryę i Niemcy, wówczas rząd rosyjski wystąpi niezwłocznie z kontraktem".

W zaaprobowanym akcie urządzenia Polski, zredagowanym przez p. Krzyżanowskiego rozszerzone zostały prawa języka polskiego w szkole narodowej.

Według doniesień pism piotrogrodzkich p. Stuermer oświadczył na prywatnej naradzie ministrów, że ogłoszenie aktu dotyczącego Polski, uznane zostało za przedwczesne i odroczone. Do zatwierdzenia złożone były dwa projekty urządzenia Polski: p. Stuermera i p. Krzyżanowskiego. Zaaprobowany został projekt ostatni.

## Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 15 września 1916 r.

### Z Koła polskiego.

Wiedeń. (B. Kor.) Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą, że dr. Leo, jako przewodniczący komisyi gospodarczej dla spraw miejskich i przemysłowych, zaprosił członków tej komisyi na posiedzenie dnia 20 bm. o 9 rano w biurze prezesa Koła w Wiedniu.

### Zgromadzenie niem. Związku narodowego.

Wiedeń. (B. Kor.) „Deutsche Nachrichten" donoszą: Zgromadzenie plenarne niemieckiego Związku narodowego po dyskusyi, która się wywiązała po referacie przewodniczącego posła dra Grossa, przyjęto wniosek oświadczający się za zwołaniem rady państwa i delegacyi, jakoteż wniosek zwracający się przeciw ograniczeniom wolności prasy przez cenzurę. Prezydyum wezwano, by interweniowało u rządu w sprawie wynagradzania szkód wojennych w okolicach przez wojnę dotkniętych i w sprawie jednolitego urzędu aprowizacyjnego.

### Mianowanie nuncyusza dla Austro-Węgier.

Rzym. (B. Kor.) „Osservatore Romano" ogłasza, że papież zamianował dotychczasowego arcybiskupa Vercelli, ks. Teodora Valfre di Bonzo nuncyuszem apostolskim w Austro-Węgrzech nadając mu zarazem tytuł arcybiskupa Trebizondy.

### Włosi w Epirze.

Genewa. (B. kor.) Paryskie wiadomości szwajcarskich dzienników donoszą o ciągłem posuwaniu się naprzód Włochów w Epirze.

### Powrót gen. Pau.

Paryż. (B. Kor.) „Matin" donosi, że generał Pau wczoraj wieczór wrócił z Rosyi.

# Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

**Józef Szcześniewski** zawiadamia rodziców Szcześniewskich z Krasnego (gub. lubelskiej), że jest zdrów. — Prosi o wiadomości tą samą drogą.

**Aleksander Wróblewski** z żoną i córką Haliną w Charkowie, Gordijenkowska nr. 40, zawiadamiają rodziców w Warszawie lub Hermanowie, że żyją, są zdrowi i znajdują się w możliwycn warunkach materyalnych. Obecnie jesem zarządzającym mechanicznym warsztatem ziemstwa, Od wojska zwolniony. Jędrek był u nas dwa tygodnie. Czy wszyscy zdrowi? Co Staś porabia?

**Stanisław Kuźnicki** zapytuje matkę i żonę jak się miewają? Co słychać w Krężnicy — czy dzieci zdrowe? — Ja mieszkam w Lebiediewie Wileńskim, jestem zdrów i mam pieniądze. Janek Ligowski zdrów i ma posadę, prosi o wiadomości z Matczyna. — Gutek Kiwerski w armii — zdrów.

**Marya Krzeciewska** zapytuje Frindtową co słychać na Szczyglej u rodziny. Lutek w Orle, ma pozwolenie przebywania w całem państwie. — Mam posadę w Wszechrosyjskim Związku Ziemskim od 22-go lipca z. r., zaś od września mieszkam w Mołodecznie litewskim. — Pisałam list 1—4 czy doszedł. — Jak się miewa Hela Polamin? Odpowiedz zaraz; zapytaj Witoldową jak pisze — listy jej dochodzą.

**Aleksander Zbierajewski** zawiadamia matkę i siostrę— Józefę i Felicyę Zbierajewskie w Gryszkabudzie (powiat władysławow., gub. suwalska), że pracuje na dawnem stanowisku w Moskwie (Wiedeński zauł. d. 18 m. 7). Ojciec w Mińsku. Felek w Saratowie; on i Kazik byli u mnie kilka razy. Wszyscy są zdrowi. Proszą o wiadomość przez pisma.

**Wacław Gadomski**, maszynista kolei Nadwiślańskiej ze Skarżyska, gub. radomskiej, zapytuje o zdrowie żony, dzieci i rodziców zawiadamia, że mieszka w Moskwie, Wielka Ordynka nr. 17.

**Franciszek i Jadwiga Wisłoccy**, obecnie w Mińsku, Pietroparłowska 44, gorąco proszą p. Fraget, Elektoralna 16 w Warszawie, aby zechciała przez wnuka swego dowiedzieć się o losie Żabłockich i Łyszczyckich. Niech się niemi Staś zaopiekuje. Błagają o wiadomość w liście do córki.

**Aleksander Wyrzykowski** z rodziną z Łowicza zawiadamia brata Seweryna Wyrzykowskiego w Warszawie, Krochmalna 48, że są zdrowi i mieszkają w Niżnim Nowogrodzie, Zwiezdinka 15. Prosi o zawiadomienie tą drogą, co się dzieje zro dziną w Warszawie i Łowiczu?

**Zofia Podbielska** zawiadamia mtakę, braci i siostry w Warszawie, ul. Leopoldyny nr. 11 m. 5, że jest zdrowa, mieszka z p. Niemyską w Berdiańsku. ul. Rybna dom Safranowa. Kilka listów wysłała i nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Prosi o wiadomość tą drogą.

**Eleonora, Pelagia i Janina Czapińskie** zawiadamiają rodziców w Radomiu, że są zdrowe i materyalnie zabezpieczone, ale niespokojne o rodziców i brata. Od wyjazdu nie miały żadnej wiadomości. Adres ten sam.

**Kazimierzowie, Janowie i Michał Czerwińscy i Janina Opolska** zawiadamiają rodziny w Królestwie i Galicyi, że wszyscy są zdrowi i pozostają na dawnych stanowiskach. Proszą o wiadomości tą drogą.

**Marya Kruczkowska** prosi o wiadomość tą drogą o pp. Niklewiczach i Józefie Gryzińskim z Chełma i zawiadamia, że córki ostatniego są w Moskwie. Sama mieszka u siostry w Rewlu i wszyscy są zdrowi.

Ciotka **Montowiczówna, u Wesołowskich** w gub. niżegorodzkiej Kanawino, Molitówka, prosi Zofię Zarzycką w Wilnie, ul. Portowa nr. 6 (B.) m. 2 o wiadomość, czy ona i rodzina są zdrowi, jak się powodzi; co wiesz o Zygmuncie?

Stanisław **Rozdziałowski**, Roman **Rozdziałowski**, Henryk **Lesiewicz** Ewaryst **Lesiewicz** Ewaryst **Domański** (otrzymał 1 pocztówkę) Albin **Kamiński**, Bolesław **Słowacki**, Henryk **Wasilewski**, Edmund **Augustyniak**, Józef **Makowski** i **Stefan Malkowski**, z armii czynnej zawiadamiają rodziny, że żyją i są zdrowi.

Romana **Zydziunas** zawiadamia rodzinę Szablickich w Strzemieszycach, gub. piotrkowskiej, pow. będzińskiego, że zdrowa, miueszka w Moskwie pracuje w Kom. Polskim, ojciec zdrów — jest na chińskiej drodze, wkrótce przyjedzie do Moskwy — Michał 24 marca umarł, pochowany w Wiaźmie — co słychać, czy wszyscy żywi, zdrowi: adresować Moskwa, Piatnicka 5 m. 8. Dodojewski.

Paweł **Wolfke** z rodziną zawiadamia matkę p. Honoratę Wolfke w Siedlcach, że są zdrowi i mieszkają w Mohylowie gub., ul. Małomieszczańska nr. 2. Pracuję nadal w okręgu; siostra Janina w Odesie u hrab. Brzozowskich, ul. Czarnomorska nr. 2, chcemy Jankę sprowadzić do siebie. P. p. Reierowscy proszą pp. Stanisławowstwa Brzozowskich w Łodzi, ul. Placowa 13, o wiadomość o ich mieszkaniu, ul. Zawadzka 5 i o pozostałych w niem służących.

**Radziccy Jan, Wanda, Witold** z Warszawy, Reklewscy Leon, Zygmunt, zawiadamiają babkę, matkę, Horodyńskich z Opatowa, Moszczyńską z Witowic, Żekowskich z Podola i Maryę Szelągowską ze Skąpego, że mieszkają w Rosyi, są zdrowi, chłopcy w dobrych warunkach. Proszą o wiadomość tą drogą lub pod adr.: Komitet Polski w Moskwie.

**Juszkiewicz** Aleksander z żoną w Moskwie, adres: gmach Komory, zaniepokojeni losem syne Włodzimierza, uprzejmie proszą pp. Słomskich, Graefe i p. Zygmunta Dzierzbickiego w Warszawie o wiadomość tą drogą, p. Napieralski zdrów prosi o wiadomość o żonie.

Edward **Sawicki** z Radomia, że mieszka w Jekaterynodarze, jest względnie zdrów. Prosi o wiadomość o siostrze Natalji, bracie Teodorjuszu Sawickich z rodziną w Radomiu, ul. Szwerlikowska nr. 22.

**Marya i Antoni Artychowicze** zawiadamiają Bolesława Żaboklickiego i Florentynę Wojczycką w Warszawie, ojca dwika Hlanda, Vaedtków i Staniewskich w Kutnie, gub. warszawskiej i Budków w Lipnie Płockiej, że są zdrowi i mieszkają obecnie w Piotrogrodzie (Włodzimierski prosp. nr. 15 m. 3). Upraszają o odpowiedź tą drogą.

Józef **Dobrowolski W. Ginter** Moskwa, Tichwińska, 2-gi Miniajewski zauł., zawiadamiają Józefa Tabianiego w Piotrkowie, że otrzymali list od Wacława, są zdrowi i wszystko dobrze. Adres: Woźniesiensk, chersońska gub. Kantor 13 sekcyi trakcyi dróg południowo-zachodnich.

Władysław **Smoroński**, Mińsk, Skobielowska 8, w odpoweidzi na wiadomość w „Gazecie Polskiej" z d. 17 lipca, prosi żonę Halinę, Warszawa, Leopoldyny 21, niech przyjeżdża z Alinką. Warunki bytu możliwe. Pieniądze drugi raz 150 rb. wysłane. Ludwikowie Smorońscy zapytują rodzinę Cybulskich Warszawa, Wilcza 26 co się dzieje, czy nie potrzebują pieniędzy? Dlaczego Kazia mieszka osobno. Pieniądze dla niej wysłane 200 rb. Czy Stefa wróciła. Wacek zdrów, pisuje. Zygmunt w Charkowie.

Przewłockiej, Marcin **Walenczuk**, p. Parczew, gub. siedleckiej, Julian Matusz z Kożuszek, poczta Międzyrzecze, gub. siedleckiej i Antoni **Blizniuk** z Jamont, poczta Ostrów, gub. siedleckiej, że żyją, są zdrowi i służą w wojsku. Proszą o zawiadomienie żon i o wiadomości tą drogą.



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.